

Cena 15 gr.

Sztandar LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, CZWARTEK 18 WRZESNIA 1952 R. NR 224 (2557)

68.242 cegieł w ciągu dwóch dni Murarze chełmscy walczą o rekord

Jak już donosiliśmy — murarze: E. i E. Wiśniewscy oraz J. Mówiński z Chełmskiego Z. B. W. przystąpili do ustanowienia nowego rekordu krajowego w murarce systemem trójkowym. Zobowiązali się oni ułożyć w ciągu tygodnia 100.000 sztuk cegieł.

W pierwszym dniu pracy pobili oni dzienny rekord krajowy.

Wynik dwóch dni pracy zamyka się liczbą 68.242 cegieł.

Wychowujemy naszą młodzież na żarliwych patriotów — obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Apel Ogólnokrajowej Narady Przodujących Nauczycieli do całego nauczycielstwa

Uczestnicy Ogólnokrajowej Narady Przodujących Nauczycieli stosowali apel do ogółu nauczycieli, w którym czytamy m. in.:

„Koleżanki i Koledzy.

W obliczu wielkich wydarzeń, które w ostatnich miesiącach zachodzą w naszym kraju — w oparciu o uchwaloną przez Sejm Ustawodawczy Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w oparciu o ideowy dorobek Złotu Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej — staję przed nami, nauczycielami i pracownikami oświatowymi, wielkie i zaszczytne zadania.

Uzbrajając młodzież w jedynie słuszny, naukowy, marksistowski pogląd na świat, wychowujemy ją na ludzi wytrwałych, dzielnych, nie

lekających się przeszkód, przeciwstawiających się trudnościom i umiających je pokonywać w imię rozwoju i szczęścia Ojczyzny. Kształtujemy aktywnych budowniczych socjalizmu, entuzjastów postępu, bojowników o pokój. Zgodnie z programem Frontu Narodowego wychowujemy naszą młodzież na żarliwych patriotów Ojczyzny, gotowych i sprawnych do jej obrony przed niecznymi zakusami imperializmu amerykańskiego — wroga naszej Ojczyzny. Poglębiajmy w młodzieży szkolnej uczucia braterskiej przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego oraz z całym obozem pokoju, któremu przewodzi Wielki Stalin.

Zwalczajmy nieubłaganie wszelkie próby przemycania do szkół wrogiej burżuazyjnej ideologii — kosmopolityzmu, nacjonalizmu i szowinizmu. Konsekwentnie dążmy do ciągłego podnoszenia wyników nauczania i wychowania, wzmacniajmy pozalekcyjną pracę wychowawczą, wykarczujmy wszelkie przejawy lenistwa, chuligaństwa i demoralizacji wśród młodzieży szkolnej.

Wiążmy daleko mocniej niż dotychczas nauczanie z pracą i walką całego narodu, nasyćmy je problematyką wielkich, porywających planów gospodarczych, rozwijamy politęchnizację nauczania, przygotujmy dla narodowej gospodarki wysoko kwalifikowane kadry. Otoczmy opieką organizację harcerską i zetemowską w szkole, pomóżmy im wykonać zadania ideowo-wychowawcze, pomóżmy im skupić w swoich szeregach najmłodszą i najbardziej ideową młodzież.

Systematycznie pogłębiajmy naszą znajomość wiedzy marksistowsko-leninowskiej. Silniej oprzyjmy się na doświadczeniach pedagogiki socjalistycznej, niewyczerpanej skarbnicy wzorów wychowania nowego człowieka.

W obliczu wielkich zadań, które stawia przed całym narodem Program Wyborczy Frontu Narodowego, wzywamy wszystkich nauczycieli i pracowników oświatowych do wytrwałego podnoszenia świadomości ideowo-politycznej w każdym z naszych środowisk, do umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego. W tym celu wzmacniajmy swój udział w pracach świetlicowych, rozwijajmy czytelnictwo, otoczmy opieką i pomocą zespoły i kursy nauczania do-

Przedkampanijna narada produkcyjna pracowników przemysłu cukrowniczego w Lublinie

W dniu wczorajszym odbyła się w Lublinie przedkampanijna cukrownicza narada produkcyjna okręgu lubelskiego. Wzięli w niej udział: minister Przemysłu Spożywczego Hoffman, wiceminister inż. Krzyżanowski, dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowniczego inż. Sobieszak, przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Przemysłu Spożywczego, sekretarz KW PZPR tow. Żebrun, przedstawiciel ZSL oraz dyrektorzy, sekretarze organizacji partyjnych, przewodniczący rad zakładowych, przewodniczący kół ZMP i przodujący robotnicy cukrowni okręgu lubelskiego.

Na naradzie tej omówione zostały przygotowania poszczególnych cukrowni do tegorocznej kampanii oraz plany pracy na najbliższy okres.

rosłych, zwłaszcza byłych analfabetów.

Wykonywanie wszystkich powyższych zadań od pierwszych dni nowego roku szkolnego będzie najlepszym wkładem nauczycielstwa polskiego do dzieła, o które walczy Front Narodowy, kierowany przez Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej — Prezydenta Bolesława Bierut. Niechaj drogowskazem w naszej codziennej pracy będą dla nas wskazania Prezydenta zawarte w Jego przemówieniach i dziełach.

„Weszliśmy w okres kampanii wyborczej do Sejmu, który będzie realizował ambitny Program Frontu Narodowego, program wielkich prac dla dalszego rozwoju naszej Ojczyzny, dla szczęścia i dobrobytu ludności.

Niechaj każdy z nas w szkole, w świetlicy, na zebraniach rodzicielskich i gromadzkich głosi porywający serca i umysły — program naszych zwycięstw i realnych perspektyw Jutra Polski.

Walka toczy się o piękną przyszłość naszego kraju i ludzkości — o pokój i szczęście, o wspaniały gmach Polski Socjalistycznej! Walka ta nie jest łatwa — wymaga silnej woli, poświęcenia i hartu — „mamy jeszcze wiele poważnych niedomagań, braków, trudności, nie różami, oczywiście, usłane jest nasze życie“ (Bierut). Ale naród nasz posiada dość sił, aby szybko przezwyciężyć obecne trudności i niedomagania.

Bądźmy godni wielkiej historycznej epoki, w jakiej żyjemy, epoki budownictwa socjalizmu!

Niechaj nikogo z nas nie zabraknie w pierwszych szeregach Frontu Narodowego — Frontu Walki o Polskę silną i szczęśliwą, o Pokój i przyjaźń między narodami!”

Załoga Lubelskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego odpowiada na wezwanie 9 wielkich zakładów podejmując cenne zobowiązania produkcyjne

Nasz głos na listę Frontu Narodowego — to nowe obiekty przemysłowe, które zmienią oblicze Lubelszczyzny i przyczynią się do wzrostu dobrobytu mieszkańców naszego województwa. Budując szybciej, taniej i lepiej udzielamy naszą pracę pełnego poparcia Programowi Wyborczemu Frontu Narodowego — mówili na zebraniu pracownicy LPZB. Wśród wielu zobowiązań zespołowych i indywidualnych, jakie podjęła załoga LPZB w dniu 16 bm. na czoło wysuwają się zobowiązania Zakładu Produkcji Pomocniczej i personelu inżynieryjno - technicznego LPZB.

Pracownicy Zakładu Produkcji Pomocniczej zobowiązali się:

— 10 brygad stolarskich wykonać planowane roboty w czasie krótszym o 4807 roboczo-godzin;
— 16 brygad Zakładu Prefabrykacji przyspieszyć wykonanie zadań produkcyjnych o 33.670 roboczo-godzin;
— 6 brygad Warsztatów Mechanicznych zaoszczędzić 18.279 roboczo-godzin;

— brygada Dobrowolskiego wykonać ścianki na budowie H-4 na 20 dni przed terminem;
— brygady: Skateckiego, Pawła Semiszyna i Stanisława Guza w okresie od września do listopada przekraczać normę o 300 proc.

Ogółem załoga Zakładu Produkcji Pomocniczej skróci czas wykonania planowej produkcji o ponad 57.000 roboczo-godzin.

Do najcenniejszych zobowiązań personelu inżynieryjno - technicznego należą zobowiązania Działu Technicznego LPZB, który dla usprawnienia organizacji pracy i podniesienia jakości robót organizuje w terminie do 25 października br. Radę Techniczną w ZB-4, a do 31.X.

Walce o terminową realizację skupu zboża musi nieodłącznie towarzyszyć sprawne rozładowywanie magazynów zbożowych.

Niestety, w chwili nasilenia dostaw, aparat gospodarczy (GS i PZZ) oraz gminne rady narodowe nie zawsze umiają należycie zorganizować pracę w magazynach, tj. nie tylko skupić lecz i w terminie odstawić zboże.

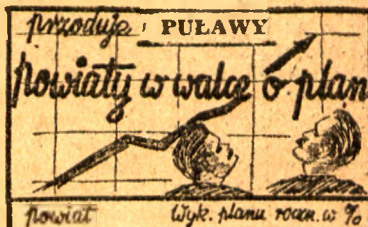
Jako przykład beztroskiej, wadliwej organizacji pracy, można tu podać Gminną Spółdzielnię w Wilkopolach. Od kilku dni magazyn zbożowy jest znacznie wypełniony, tak że chłopcy, przywożący zboże, niejednokrotnie odwożą z powrotem do domu. Na domiar złego wagony stoją na stacji i... czekają na zboże. Zarząd GS-u jest bezradny, stan taki toleruje GRN, która dotychczas nie powzięła żadnych kroków, aby rozładować magazyn.

Czy naprawdę nie ma wyjścia z tej sytuacji? Czy nie można znaleźć ludzi, bądź to w drodze najmu bądź szarwarku, do naładowania wagonów?

Zalóżmy nawet, że o pracownika w Wilkopolach trudno. Gdyby jednak Prezydium GRN i Zarząd GS zmobilizowały wszystkich swych pracowników, to w przeciągu kilku godzin można by z pewnością rozładować magazyn i uczynić go zdolnym do przyjmowania zboża. Dodać tutaj należy, że każdy dzień, każda godzina postoju wagonów pociąga za sobą poważne koszty.

Przykład Wilkopol nie jest odosobniony. Podobnie dzieje się w maga-

zynach gm. Kotlice pow. Tomaszów i w innych miejscowościach, o czym sygnalizują nasi korespondenci. W związku z tym kierujemy pod adresem CRS, PZGS-ów, PZZ-ów, CUS i rad narodowych apel o natychmiastowe skontrolowanie stanu magazynów w całym województwie i poczynienie odpowiednich kroków, by „zakorkowanie“ magazynów nie stało się przyczyną osłabienia tempa skupu zboża.



Pulawy	69,8
Tomaszów	63,7
Bilgoraj	57,8
Radzyń	57,3
Lubartów	55,1
Chełm	53,0
Kraśnik	52,0
Biała Podlaska	50,4
Włodawa	49,9
Łuków	49,0
Lublin	48,8
Zamość	48,6
Hrubieszów	45,2
Krasnostaw	44,4

Powiat pulawski nie osłabia tempa i w dalszym ciągu osiąga najlepsze dzienne wykonanie planu skupu dzięki czemu mają już 6,1% przewagi nad powiatem tomaszowskim. Najlepsze dzienne wykonanie planu w dniu wczorajszym przypada na powiaty: Włodawa 1,5%, Biała Podlaska 1,7%, Zamość 1,8%, Radzyń 1,9%, Krasnostaw 2%, Tomaszów 2%, Chełm 2%. **NAJLEPSZE DZIENNE WYKONANIE PLANU PO POWIECIE PULAWSKIM OSIĄGNĄŁ POWIAT HRUBIESZOWSKI I TYM SAMYM ZSZEŁ ON Z OSTATNIEJ POZYCJI WYPRZEDZAJĄC POWIAT KRASNOSTAWSKI O 0,8% PLANU ROCZNEGO.**

Niepokojąca sytuacja istnieje szczególnie w powiatach zamojskim i krasnostawskim. Pow. zamojski w dniu wczorajszym spadł z 10 na 12 miejsce.

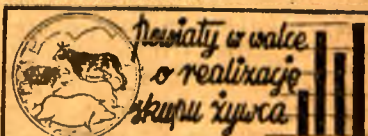
Wobec takiego stanu rzeczy jest obawa, że oba powiaty nie tylko same nie wykonają w terminie planowego skupu zboża, ale i uniemożliwią woj. lubelskiemu zajęcie czołowego miejsca w skali krajowej.

— opracować poza godzinami służbowymi plan szkolenia wewnątrz-zakładowego monterów-elektryków i przeprowadzić je własnymi siłami do końca br.;

— zwiększyć dbałość o właściwe wykorzystanie sprzętu i przekroczyć planowany wskaźnik wydajności sprzętu o 2 proc.;

— do 31.XI. br. przeprowadzić poza planowanymi pracami kontrolę zgłoszonej mocy elektrycznej w Zarządzie Budów i opracować plan przeglądu i remontu maszyn i urządzeń elektrycznych;

— przez systematyczne udzielanie pomocy fachowej i staranną opiekę nad st. mechanikami Zarządów Budów osiągnąć bezawaryjną pracę sprzętu ciężkiego.



Powiaty	Plan wrześniowy wykonano %
Lublin	41,2
Bilgoraj	40,0
Lubartów	39,2
Zamość	38,6
Krasnostaw	37,8
Kraśnik	37,7
Biała Podlaska	35,2
Chełm	32,4
Tomaszów	31,3
Hrubieszów	30,1
Pulawy	29,5
Łuków	27,3
Włodawa	27,3
Radzyń	26,9

Przybycie do Warszawy nowego ambasadora Chńskiej Republiki Ludowej

WARSZAWA (PAP). — W dniu 17 bm. przybył do Warszawy nowo mianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce pan Tsen Yun-ciuan, witany na dworcu przez dyrektora protokołu dyplomatycznego MSZ Edwarda Bartola i członków ambasady chińskiej z charge d'affaires B. Yang Chi-ciangiem na czele. Na dworcu obecni byli również szefowie szeregu przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowanych w Warszawie.

Inż. Tadeusz Borowy

Szef Działu Studiów w CBS i PBW „Hydroprojekt”

Przeobrażenie przyrody naszych rzek

Program Wyborczy Frontu Narodowego stawia przed społeczeństwem nowe wielkie zadania. Skala tych zadań jest tak wielka, mają one tak ogromne znaczenie dla naszego kraju, że tylko zjednoczonym wysiłkiem całego narodu, skupionego we Frontie Narodowym, potrafimy im sprostać.

Ogromne znaczenie wśród tych zadań ma zapoczątkowanie przeobrażenia przyrody naszego kraju, którego pierwszym stadium są prace nad pełnym wykorzystaniem rzek polskich, a przede wszystkim największej naszej rzeki, Wisły.

Jesteśmy obecnie w stanie podjąć prace nad realizacją tych wielkich zadań. Jesteśmy w stanie dlatego, że obecną naszą ustrój, że gospodarka socjalistyczna daje możliwość skupienia odpowiednich środków i wysiłków dla wykonywania zadań ogólnonarodowych, obliczonych na dłuższą metę, zadań, których nie chciał i nie mógł rozwiązać kapitalizm. Jesteśmy w stanie dlatego, że mamy przykłąd i pomoc Związku Radzieckiego, gdzie daleko zaawansowane są już prace nad przeobrażeniem przyrody rzek, prace na skalę niespotykaną dotychczas w historii. Jesteśmy w stanie, bo kraj nasz staje się coraz bardziej uprzemysłowiony i coraz szybciej rośnie baza techniczna, bez której nie do pomyślenia jest realizacja tak wielkich planów.

Stan gospodarki wodnej u nas

Zacofanie nasze w dziedzinie gospodarki wodnej bije w oczy. Z 4800 km rzek i kanałów, które nadają się do żeglugi, może być ona dziś uprawiana jedynie na długości około 2150 km, z czego jednak tylko 1080 km przypada na szlaki magistralne, reszta zaś to drogi o drobnym znaczeniu gospodarczym, na których kursują prawie wyłącznie wycieczkowe statki pasażerskie. Systematyczna żegluga towarowa stanowiąca zawsze podstawę bytu drogi wodnej, uprawiana jest tylko na Odrze na długości około 640 km, przewozy jednak i na niej są dotychczas niewielkie.

Na głównej rzece Polski — Wiśle, która na 1000 km swego biegu przecina cały nasz kraj, tylko w dolnej jej części jest możliwa żegluga większymi barkami na długości około 200 km. Przewozy są tu jednak bardzo małe, wynoszące zaledwie paręset tysięcy ton rocznie, głównie z braku ładunków, gdyż na tej przestrzeni nie ma żadnych wielkich centrów wytwarzania i odbioru towarów. Główny rejon, który mógłby dać Wiśle stały, wielki potok ładunków — górnośląski okręg przemysłowy — jest dotychczas dla żeglugi niedostępny z powodu małych głębokości, jakie utrzymują się na płytkich miejscach nurtu Wisły w całym jej biegu środkowym i górnym. Głębokości te przy małym wodzie, nie przekraczają przeważnie 80 cm, podczas gdy wymagana jest co najmniej 120 cm.

Pod względem energetycznego wykorzystania naszych rzek, sytuacja obecna nie jest lepsza. Zasoby energii wodnej, nadającej się do wykorzystania, oblicza się u nas na około 10 miliardów kWh (kilowatogodzin) rocznie. Tymczasem przed wojną faktyczna produkcja wszystkich siłowni wodnych w kraju wynosiła zaledwie około 4 proc. tej ilości.

Wykorzystanie zasobów wodnych dla celów rolniczych jest również minimalne i pokrywa zaledwie drobny ośdelek naszych potrzeb.

Zaopatrzenie w wodę wielkich skupisk ludności i centrów przemysłowych, oparte dotychczas prawie wyłącznie na wodzie studziennej, obecnie, przy bardzo szybkim ich rozwoju, zaczyna się okazywać już niedostateczne.

Widzimy więc z tego obrazu, że sytuacja na odcinku wykorzystania naszych wcale niemałych zasobów wodnych jest zła.

W Polsce z czasów zaborów nie istniały nigdy warunki poprawy tej sytuacji. Poszczególne dzielnice naszego kraju, stanowiące część składową obcych organizmów państwowych, były zawsze w położeniu eksploatawanego kopciuszka.

Czy w Polsce z okresu międzywojennego byłyby dogodniejsze warunki dla gospodarki wodnej? Trzeba przyznać, że ich również nie było, kiedy z powodu rządów kapitalistycznych, byliśmy krajem biednym, nie uprzemysłowionym, uzależnionym

od lichwiarских pożyczek zagranicznych.

Kompleksowy plan

Dopiero po powstaniu Polski Ludowej, po paru latach odbudowy i przebudowy, kiedy już usunęliśmy najważniejsze zniszczenia i osiągnęliśmy wielkie postępy w uprzemysłowieniu kraju — dopiero teraz możemy zabrać się do uporządkowania naszej gospodarki wodnej — do usunięcia odziedziczonego zacofania i zapoczątkowania przeobrażenia przyrody naszego kraju.

Należy podkreślić, że zgodnie z wytycznymi naczelnych organów państwowego planowania gospodarczego, zakres studiów i projektów jest zupełnie inny od stosowanego do podobnych zagadnień w przedwojennym okresie. Zasadniczą różnicą jest poszukiwanie takich rozwiązań technicznych, które zapewniłyby całościowe (kompleksowe) wykorzystanie naturalnych zasobów wodnych, tzn. jednocześnie dla wielu dziedzin życia gospodarczego i to w stopniu możliwie najwyższym. Jasną jest rzeczą, że przy takim rozwiązaniu — całościowym — opłacalność inwestycji wypada znacznie większa, a koszty obciążające poszczególne gałęzie gospodarki narodowej znacznie mniejsze, niż przy inwestycjach jednokierunkowych, stosowanych w krajach kapitalistycznych.

Nowe oblicze Wisły

W bardziej szczegółowym rozpatrzeniu program ten, będący jeszcze w wielu miejscach przedmiotem omawiania i badania — przedstawia się następująco:

1 Problem wykorzystania Wisły, głównej rzeki naszego kraju, jest największym i najważniejszym ze wszystkich problemów gospodarki wodnej w Polsce i od pomyślenia jego rozwiązania zależy w dużej mierze dalszy rozwój znacznej części jej obszaru.

Program prac na Wiśle można sformułować następująco:

a Kompletna likwidacja groźby powodzi.

b Udobudowanie rzeki na całej długości jej biegu od Śląska do morza dla barek 1000 tonowych.

c Wykorzystanie utajonej w niej energii w ilości około 5—6 miliardów kWh rocznie w elektrowniach wodnych o łącznej mocy około 1 miliona kW.

d Dostarczenie z niej wody dla systematycznego nawadniania gruntów położonych w jej dolinie o obszarze 100.000 — 150.000 ha.

Zadanie to według wariantu wykonania z obecnego stanu studiów możemy wykonać etapami przez:

a Skanalizowanie (tj. pobudowanie kaskady stopni piętrzących) Górnej Wisły od Śląska do ujścia Dunajca, względnie do Sanu.

b Pobudowanie jednego wielkiego, względnie 2 mniejszych zbiorników, tj. sztucznych jezior w rejonie ujścia Sanu.

c Uporządkowanie koryta Wisły w jej biegu środkowym.

d Pobudowanie zbiorników powodziowo-energetycznych na głównych karpacczych dopływach Wisły.

e Pobudowanie elektrowni wodnych na nowoźnieszonych stopniach piętrzących na Górnej Wiśle i na zbiornikach.

f Wykonanie melioracji nawadniających na terenach przyległych do pobudowanych na Wiśle spłetrzeń.

Za główny, kluczowy obiekt spośród wyżej wymienionych należy uważać zbiornik (względnie kilka zbiorników) powodziowo-żeglugowo-energetyczny ulokowany na styku biegu górnego i środkowego Wisły. Wynika to z niesłychanie ważnej roli jaką urządzenie to ma spełniać.

Zlikwidować powódź może tylko sztuczne jezioro, w którym schwytała fala gwałtownego wezbrania rozlewa się, wypełnia je po brzegi, ale wydestać się z niego nie może, bo jezioro zamknięte jest wielką tamą betonową lub ziemną, w której mieszczą się spusty i przelewy posiadające potężne stalowe zamknięcia i za pomocą których wypuszczanie

wody może być dowolnie regulowane.

Zbiornik na Wiśle o objętości 3 — 3,5 miliarda m. sześć. jest w stanie zagwarantować (przy wspólnym zbiorniku na Bugu) zmniejszenie wahań przepływu w całym jej biegu środkowym i dolnym i doprowadzić wielkość najmniejszego, zagwarantowanego przepływu do 70 proc. średniorocznego. Wystarczy to w zupełności do zwiększenia o 300 proc. gwarantowanej mocy i produkcji wszystkich siłowni, jakie mogą powstać na Wiśle i dla powiększenia ich łącznej produkcji o około 800 milionów kWh rocznie.

Zbiornik na Wiśle położony jednak podwaliny nie tylko pod energetyczne jej wykorzystanie. Będzie miał on również przełomowe wprost znaczenie dla użegłownienia Wisły. Po jego uruchomieniu przepływ przy niskich stanach zwiększy się na Wiśle 3-krotnie. Wystarczy to na uruchomienie na odcinku od morza do ujścia Sanu żeglugi od razu barkami 500-tonowymi. Jeżeli do tego czasu potrafimy zakończyć prace przy kanalizacji (spłetrzaniu) Górnej Wisły, to pierwszy etap użegłownienia tej wielkiej rzeki od Śląska do morza będziemy mieli poza sobą.

Zbiorniki karpaccie

2 Sprawa karpacczych dopływów Wisły, wspomniana już w poprzednim ustępie, łączy się z zagadnieniem wykorzystania Wisły, ma jednak i własne oblicze. Na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie zapobieżenia powodzi oraz energetycznego wykorzystania spadów wód.

Na każdym z 6 dopływów karpacczych Wisły, na Sole, Skawie, Rabie, Dunaju, Wiśloku i Sanie, budowa jednego zbiornika lub nawet kilku, jest możliwa. Po jednym zbiorniku wybudowano już przed wojną na Sole i Dunaju, zbiorniki te jednak są za małe (szczególnie na Sole), aby sprawę powodzi można uważać za zlikwidowaną na tych rzekach.

Na Sole musimy wybudować powyżej istniejącego, jeszcze jeden zbiornik, bardzo ważny nie tylko z uwagi na ochronę od powodzi doliny Soły i Wisły Krakowskiej, lecz również dla zaopatrzenia w wodę Górnośląska.

Na Dunaju wybudujemy jeden nowy zbiornik — lub kilka — w rejonie Pienin o objętości około 300 mln. m. sześć. Jest on potrzebny dla zabezpieczenia od powodzi długiej na 150 km i bardzo gęsto zabudowanej doliny Dunajca na przestrzeni aż do Wisły, czemu nie może poddać istniejący zbiornik w Rożnowie. Nowy ten zbiornik posiadać będzie duże znaczenie energetyczne, gdyż Dunajec ma najobfitszą wodę ze wszystkich dopływów Wisły, a na zbiorniku przewiduje się wykorzystanie około 50 metrów spadu. Regulujące działanie zbiornika zwiększy poważnie produkcję energii w elektrowni wodnej w Rożnowie, gdyż znacznie większa ilość powodziowej wody da się wówczas przepuścić tu przez turbiny. Działanie zbiornika odbije się korzystnie na Wiśle, przez redukcję fali powodziowej, w której najczęściej Dunajec bierze wielki udział.

Konieczne jest również wybudowanie jednego, dużego zbiornika na górnym Sanie, gdyż powódź w jego rozległej i długiej na 200 km dolinie są bardzo poważne, wyrządzają wiele szkód i podnoszą znacznie falę powodziową na Wiśle.

Problem Bugu

3 Wykorzystanie zasobów wodnych Bugu dotyczy odcinka długości ok. 320 km. Bug jest tu rzeką zupełnie nieżeglowną, gdyż głębokości w nurcie spadają na długie młeczące do 30—40 cm. Przez to również połączenie polskich i radzieckich dróg wodnych przez drogę wodną Bug — Prypeć jest dla żeglugi niedostępne. Uniemożliwia to również tranzyt drogą wodną z ZSRR do NRD, w rozwoju którego jesteśmy żywotnie zainteresowani.

Bugiem odnawiająca się woda na Wiśle 4 miliardy m³ wody rocznie, przez co marnuje się wielka ilość energii wodnej. Nieopanowane nieczynniki powodziowe utrudniają intensywną gospodarkę rolną w dolinie rzeki. Projektowane prace mają na celu zru-

towną naprawę obecnego stanu rzeki. Rzeką ma otrzymać minimalną, gwarantowaną stałą głębokość, ma być wyzyskany energetycznie całkowity jej przepływ i całkowity spadek wynoszący ok. 60 m, przy czym uzyska się moc w elektrowniach wodnych około 150.000 kW i produkcję energii ok. 400 mln. kWh rocznie. Rolnictwo ma otrzymać wodę dla nawodnienia ponad 50.000 ha użytków rolnych, dzięki czemu będzie mogło na tym terenie znacznie podwyższyć osiągnięte obecnie plony. Powstaną wielkie gospodarstwa hodowlane, będą one wielkie kompleksy stawów rybnych. Powódzie będą zlikwidowane. Powstaną nowe drogi komunikacyjne i osiedla. Stworzy się doskonała baza dla lokalizacji nowego przemysłu, którego tu brak zupełnie.

Nowe kanały

4 Część oddzielną zagadnienia wykorzystania Bugu stanowi koncepcja budowy kanału Zerań — Zegrze, skracającego znacznie drogę z Bugu do Warszawy. Kanał będzie służyć nie tylko dla żeglugi, lecz i dla odwodnienia rozległych, obecnie podmokłych obszarów położonych pomiędzy Pragą a doliną Bugu. Jednocześnie kanał ma być wykorzystany jako baza dla lokalizacji podstołecznego przemysłu, potrzebującego wody dla dowozu surowców i dla procesów technologicznych. Długość kanału wyniesie około 18 km. Wymiary kanału będą dostateczne dla przejazdu barek 1000-tonowych. U wylotu kanału do Wisły ma powstać wielki port dla obsługiwanego potrzeb przemysłu stołecznego oraz dla ułatwienia dostaw towarów masowych dla stolicy.

5 Budowa południowego połączenia Wisły z Odrą, przechodzącego w pobliżu głównego zagłębia przemysłowego śląskiego, ma kluczowe znaczenie dla drogi wodnej Wisły, poza tym jest niezmiernie ważne dla samego zagłębia, gdyż tą nową drogą da się doprowadzić do niego wodę przemysłową w ilości zabezpieczającej wszelkie potrzeby rozwojowe.

Dla drogi wodnej Wisły połączenie to ma takie znaczenie, że dzięki niemu pójdzie na Wisłę potok ładunków masowych w kierunku z Śląska i odwrotnie, jak np. węgiel, cement, żelazo, chemikalia, rudy żelaza i metali nieżelaznych, topniki, materiały budowlane itp.

Do kanału na stanowisko wododziałowe, musi być dostarczana woda z Wisły dla służowania statków w obu kierunkach, gdyż na miejscu wody brak. Wodę dostarczyć trzeba pompami, przetłaczającymi ją z jednego stopnia kanałowego na drugi, na ogólną wysokość około 35 m., wykorzystując powstający w nocy nadmiar produkcji elektrowni śląskich.

Trasa Kanału — nazwijmy go — Śląskiego, nie jest jeszcze dokładnie ustalona. Długość wyniesie będzie od 40 do 75 km.

6 Potrzeba przebudowy istniejącego już od wielu lat północnego połączenia Wisły z Odrą, przechodzącego po linii Bydgoszcz — Kostrzyn, wynika stąd, że jest to droga starożytna o wielkiej ilości drobnych stopni i małych, ciasnych śluzach.

Jakie efekty gospodarcze da nam wykonanie planu

Wielki program omówiony w poprzednich ustępach, wymaga, rzecz prosta, wielkiego wieloletniego i uporczywego wysiłku narodu, aby mógł być konsekwentnie i do końca realizowany. Wymaga niespotykanej jeszcze u nas na jednym obiekcie koncentracji środków finansowych, materiałów budowlanych, maszyn i sprzętu technicznego, kadr kierowniczych i kadr roboczych. Wymaga on setek tysięcy ton drewna budowlanego i konstrukcji metalowych, milionów ton kamienia i żwiru, ponad miliona ton cementu, setek i tysięcy różnych maszyn i sprzętu technicznego.

Jeżeli chodzi o kadry, to na budowach musi być około 1000 inżynierów, 3000 techników i majstrów oraz około 75.000 robotników (w latach największego nasilenia robót).

Obecnie dyspozycyjne kadry inżynieryjno-techniczne dociągają zaledwie do części wyżej podanych ilości, potrzeba więc szkolenia nowych kadr jest paląca.

Pozostałe teraz jeszcze spojrzeć na przedstawiony ogólnie plan z punktu

widzenia ekonomicznego. Co też przyniesie naszej gospodarce jego wykonanie?

Po pierwsze, w wyniku realizacji planu powstanie u nas nareszcie sieć nowoczesnych dróg wodnych, której zasadniczy pierścień o obwodzie około 1670 km będzie obejmować najruchliwsze i najbogatsze dzielnice kraju. Pierścień zasadniczy będzie połączony drogami dojazdowymi z morzem oraz z drogami wodnymi naszych sąsiadów: ZSRR i NRD. Wewnątrz pierścienia będzie już od razu kilka dróg wodnych dojazdowych lokalnego znaczenia. Przewidywane obroty towarowe na tej sieci już w początkach eksploatacji oceniamy ekonomicznie na około 20 milionów ton rocznie z ogólną sumą przebiegów ładunkowych, wynoszącą około 9 miliardów tonokilometrów. Ponieważ koszt własny przewozu woda jest niższy, niż kolejną — da to gospodarce narodowej dużą roczną oszczędność na kosztach własnych przewozów. Poza tym mamy ten ważny zysk, że posiadaczą będziemy niezależną od kolei sieć komunikacyjną, mogącą prawie bez jej udziału, obsłużyć większość ważniejszych centrów kraju.

Po drugie — wykonanie planu da nam dobre, nowoczesne elektrownie wodne, uosadowione na Wiśle, na Podkarpaciu, na Bugu i na drodze wodnej Wisła — Odra. Ogólna ich moc instalowana wyniesie w przybliżeniu (są jeszcze w opracowaniu dokładne projekty) około 500.000 kW, a ich przeciętna roczna produkcja już po pierwszym etapie — około 2,0 miliarda kWh.

Po trzecie — wykonanie planu da nam zabezpieczenie od klęsk powodziowych około 500 tys. ha na Wiśle, 90 tys. ha na jej dopływach karpacczych i około 100 tys. ha na Bugu, razem na obszarze około 690 tys. ha. Straty na samej Wiśle, w przeliczeniu na jeden rok, oceniane są przez wielu ekonomistów na około 200 milionów złotych. Dodając dla ostrożności tylko 10 procent tej sumy, jako wartość strat na pozostałych wymienionych rzekach, otrzymuje się przez wykonanie planu roczną oszczędność na ochronie od powodzi w wysokości 220 milionów złotych.

Po czwarte — musimy jeszcze policzyć korzyści rolnictwa otrzymane z realizacji planu. W przybliżeniu można przyjąć (brak dokładnych projektów), że przez wykonanie planu umożliwi się zmeliorowanie i systematyczne nawadnianie około 220 tys. ha gruntów w dolinach Wisły, jej karpacczych dopływów Bugu i Noteci.

Wielkie perspektywy

Reasumując cały powyższy wywód otrzymujemy łączny efekt ekonomiczny roczny zawdzięczany wykonaniu planu w imponującej a jednak skromnie obliczonej kwocie ponad pół miliarda złotych.

Jednakże wszystkie te doraźne korzyści, jakie niesie ze sobą realizacja wielkiego planu przeobrażenia przyrody naszych rzek — nie powinny przesłaniać dalszych aspektów. Znaczenie tych prac dla gospodarki narodowej nie wyczerpuje się bowiem w naszkicowanych powyżej oszczędnościach.

Już pierwszy rzut oka na mapę pokazuje, że same tylko przeobrażenia Wisły dotyczą aż sześciu województw, w tym takich, jak np. kieleckie, czy lubelskie, które w zakresie uprzemysłowienia pozostają w tyle w stosunku do najbardziej przodujących. Realizacja wielkich prac oznacza więc rozwój dróg komunikacyjnych, rozbudowę miast i osiedli, stworzenie nowych baz surowcowych, impuls do dalszego uprzemysłowienia danych obszarów, dalszą elektryfikację miast i wsi.

Mamy teraz historyczną szansę by tego wielkiego dzieła dokonać. Mamy będące już w stadium końcowego opracowania pierwsze projekty, mamy środki finansowe i możliwości techniczne. Kształcimy odpowiednio kadry, mamy możliwość korzystania z pomocy technicznej i doświadczeń ZSRR — kraju, który dokonał istnej rewolucji w dziedzinie wykorzystania potencjału rzek.

Toteż z ufnością i ochotą zabieramy się do dzieła, które już w pierwszym etapie, w ciągu bieżącego dziesięciolecia w poważnym stopniu zmieni geografie naszego kraju i przyczyni się do szybkiego rozwoju dzielnicy dotychczas zaniedbanych.

(Skrót artykułu z „Trybunu Ludu”)

Rozmawiamy o wyborach

Budujemy silny socjalistyczny przemysł

Szybkie tempo rozwoju naszego przemysłu budzi powszechne zainteresowanie w kraju i podziw za jego granicami. W okresie zbliżających się wyborów, które wyłonić mają najlepszych spośród nas, aby prowadzić dalej do wspaniałego dzieła budownictwa socjalistycznego — nasze sukcesy na polu uprzemysłowienia kraju stają się potężnym argumentem wyborczym Frontu Narodowego. To kandydaci Frontu Narodowego, przodownicy pracy, racjonalizatorzy, przodujący robotnicy, technicy i inżynierowie, po ich wyborze na posłów kontynuować będą dzieło budowy silnej i niezależnej Polski.

Poniższy artykuł jest krótkim bilansem naszych osiągnięć na polu uprzemysłowienia kraju — drukujemy go w związku z listami tych naszych czytelników, którzy prosili o dane z tej dziedziny gospodarki narodowej.

„Nasz socjalistyczny, unarodowiony przemysł — powiedział towarzysz Bierut — rozwija się w tempie niezwykle szybkim i tak być powinno“.

W 1950 r. wzrost produkcji wyniósł 30,8% w stosunku do roku 1949, a w r. ub. 24,4% w stosunku do 1950 roku. W bieżącym zaś roku wartość produkcji przemysłu socjalistycznego powinna wzrosnąć o 22,3% w stosunku do roku ubiegłego.

Tempo naszego uprzemysłowienia ma decydujący wpływ na szybszy rozwój gospodarki narodowej, na szybsze pomnażanie dochodu narodowego, ma decydujący wpływ na moc i siłę obronną naszej ojczyzny. To dzięki szybkiemu tempu uprzemysłowienia globalna wartość produkcji przemysłu wielkiego i średniego przekroczy przeszło 3-krotnie poziom przedwojenny. W przeliczeniu na jednego mieszkańca osiągniemy w bieżącym roku poziom przeszło 4-krotnie wyższy niż w okresie przedwojennym.

Każdy z nas gdy się zastanowi, może się sam przekonać, jakie korzyści przynosi szybkie tempo rozwoju naszego przemysłu. Jeżeli przed wojną klęska bezrobocia trawiła miasta i wieś, to dziś, bezrobocie jest już dla młodego pokolenia pojęciem niernanym. Nie tylko znikła u nas klęska bezrobocia, ale nastąpił kolosalny wzrost zatrudnienia, nie spotykany dotąd w historii naszego kraju.

Oddajmy głos cyfrom statystyki. Podczas gdy przed wojną, w r. 1938, liczba zatrudnionych pracowników najemnych poza rolnictwem wynosiła ogółem 2.730 tys., to już w roku 1947 wzrosła ona do 3.180 tys., a w roku bieżącym do 3.340 tys. Czyli zatrudnionych poza rolnictwem dziś mamy prawie dwukrotnie więcej niż przed wojną i o 68% więcej niż w roku 1947.

W wyniku szybkiego tempa rozwoju przemysłu, poprawiło się bardzo położenie materialne robotników, chłopów, inteligencji pracującej. Dobitnym tego dowodem jest wzrastające z roku na rok spożycie, chociaż mamy jeszcze na rynku trudności wynikające z niedoładania rolnictwa za przemyśle. Jeżeli konsumpcja cukru na jednego mieszkańca w roku 1938 wynosiła 12,20 kg, to w 1951 roku wzrosła do 25,20 kg. Zużycie węgla opałowego wykazuje w tych samych latach wzrost z 86 kg do 507 kg, mydła z 1,6 kg do 2,50 kg, tkanin bawełnianych łącznie z konfekcją z 10,8 m do 15,15 m, tkanin wełnianych łącznie z konfekcją z 1,1 m do 2,20 m.

Uruchomiliśmy nowe gałęzie produkcji, które mają wielkie znaczenie dla utrwalenia i umocnienia suwerenności kraju. Powstał n.p. w Polsce przemysł samochodowy, który już w roku bieżącym produkuje około 10 tysięcy samochodów, mamy przemysł okrętowy, rozwijamy przemysł budowy maszyn wywarzających m. in. szereg typów ciężkich, nowoczesnych obrabiarek, traktorów, rozwijamy też przemysł chemiczny, wytwarzający już benzynę syntetyczną, włókno sztuczne „Polan” itd.

Nie poprzestajemy na dotychczasowych osiągnięciach. Z roku na rok budujemy coraz więcej obiektów przemysłowych. Tempo wzrostu naszego budownictwa zilustruje następujący przykład: jeżeli przyjmujemy za 100 wartość produkcji budowlano-montażowej w r. 1950, to w r. 1951 wyniosła ona 178%, a w r. 1952 wyniosła 235%. Tak więc w ciągu 2 lat przeszło dwukrotnie podniosła się wartość produkcji naszego budownictwa.

Szczególnie się wspaniałymi obiektami Planu 6-letniego (już ukończonymi, lub będącymi w budowie, takimi jak: kombinat hutniczy „Nowa Huta”, druga wielka budowa naszego hutnictwa, huta im. Bolesława Bieruta, huta stali szlacheckich w Warszawie, nowe kopalnie: „Kościszko”, „Nowy Wirek”, „Gigant” w Rokiti-

nicy, elektrownia wodna w Dycho- wie, elektrownia Zerań, fabryka maszyn żniwnych w Staroście koło Poznania i w Płocku, kombinat chemiczny w Oświęcimiu, zakłady azotowe w Kędzierzynie, kombinat energochemiczny w Koninie, cementownia „Odra” w Opolu, zakłady tłuszczowe w Klemensowie itd.

Uruchomienie wszystkich budowli przewidzianych w Planie 6-letnim pomnoży znacznie produkcję artykułów przemysłowych, wpłynie na wzrost dobrobytu najszerzych mas, podniesie jeszcze bardziej nasz dochód narodowy, który służy zarówno do rozszerzania gospodarki, jak i zaspokojenia osobistych potrzeb ludzi pracy. A więc obok nowych fabryk i zakładów pracy, obok wzrastającej ilości artykułów konfekcyjnych, wyrobów przemysłu skórzanego, spożywczego, tłuszczowego itd. wzrosną znacznie budownictwo mieszkaniowe, budowa parków, świetlic, domów kultury, rozszerzy się jeszcze bardziej świadczenia socjalne, powstaną nowe szkoły, żłobki, sanatoria, szpitale, domy wypoczynkowe itd.

Wzrastające z dniem każdym tempo naszego budownictwa jest jaskrawym przeciwstawieniem kompletnego zastoju, który charakteryzował gospodarkę przedwojenną. Kiedy w ojczyźnie naszej rządziło kilka rodzin kapitalistów i obszarników, siły wytwórcze naszego kraju nie tylko się nie rozwijały, ale wciąż się kurczyły. Produkcja w podstawowych dziedzinach przemysłu cofnęła się w stosunku do 1913 roku.

Zajrzyjmy do oficjalnych statystyk. Oto o czym one mówią. Jeżeli produkcja węgla wynosiła w r. 1913 — 41 milionów ton, to w 1937 roku zmalała do 36 milionów ton. Stali produkowano w 1913 roku 1.700 tys.

Brygada Świątka godnie uczy Wybory do Sejmu

Metodą Zandarowej brygada szlifierska Świątka zaczęła pracować od pierwszego lipca. Nie mówili jeszcze o tym nikomu, bo mogło się nie udać. I rzeczywiście przez pierwsze dni jakos nie wychodziło. A to materiału zabrakło i Rydzewski miał przestroj, to znów maszyna nawaliła. Mniej cierpliw zaczęli się zniechęcać. Przychodzili czasem do brygadzysty i narzekali:

— Też wymyśliłeś... Nie damy rady! Sam widzisz na jakie trudności stale napotykamy...

— Niedoradcy jesteście! — ganił ich Świątek. — I wam być szlifierza mi w Krasnickiej Fabryce Wyrobów Metalowych?

Obruszał się na to łajanie i wracał z powrotem do maszyn. Tylko Śnioszówna nie narzekała. Zawzięła się. Powiedziała sobie, że musi wytrwać. I jej właśnie szło najlepiej.

Aż kiedyś brygadysta zwrócił na to uwagę i pochwalił ją przed całą brygadą. Ta pochwala jeszcze bardziej zachęcała ją do pracy.

Nazwisko jej po raz nie wiadomo który znalazło się na tablicy przodowników. Po Złocie wykonywała, dzięki nowej metodzie radzieckiej, jeszcze większy procent normy.

Pierwszego sierpnia słuchali wszyscy radia w świetlicy. Słyszeli o uchwaleniu nowej Ordynacji Wyborczej, o wyborach do Sejmu. Młodzi byli, więc nie bardzo pamiętali wybory przedwojenne, ale wiele nasłuchali się o tych czasach od innych starszych robotników.

Któżś dnia Świątek co chwilę niecierpliwie spoglądał na zegar. Nie mógł doczekać się końca zmiany. Mrugnął porozumiewawczo na Sydofa i Zytke. Tamci już wiedzieli o co chodzi.

Zatrzymali się znów przy szafkach w trakcie przebiegania w „cywilne” garnitury.

ton, a w 1937 roku 1.500 tys. ton. Produkcja cynku wynosiła w 1913 roku 193 tys. ton, a 1937 — 107 tys. ton. Jeżeli dodamy, że 87,5% polskiego przemysłu naftowego, 66,1% przemysłu elektrotechnicznego, 59,9% przemysłu chemicznego, 52,1% górnictwa i hutnictwa itd. należało przed wojną do magnatów między-narodowej finansjery, to zrozumiemy, że nie o interesy narodu chodziło tym panom i ich polskim służalcem. Tragizmy wrzesień 1939 r. był między innymi właśnie wynikiem takiego stanu rzeczy w przedwrzesniowej Polsce.

„To wszystko prawda!” — powie niejeden. — „Ale czy nie za szybko jest nasze tempo, czy nie można trochę tempa osłabić?”

Otóż właśnie, że nie można. „Osłabienie tempa naszego uprzemysłowania byłoby absurdem i samobójstwem” — powiedział towarzysz Bierut na VII Plenum.

Oslabienia naszego tempa pragnąłby właśnie wróg, który się gwałtownie zbroił, aby napaść na ZSRR i kraje demokracji ludowej, aby zagrozić nasz rozkwitający kraj. Na to tylko czekają amerykańscy generałowie dżumy, którzy szkolą kohorty hitlerowskiego Wehrmachtu. Imperia listeczni mordercy kobiet i dzieci w

Korei chcieliby abyśmy byli słabi, gotowi w każdej chwili rzucić się na kolana przed władcami Wall Street. Mikołajczykowie, Andersowie, Hutten-Czapscy, Arciszewscy i inni osobnicy ze zgrał emigranckiego bagna, weszła tylko za tym aby wrócić do obfitego żłobu, jakim była dla nich Polska przedwojenna, narzucić z powrotem kajdany wyzysku wolnemu dziś narodowi polskiemu.

Rozwijające się tempo naszego budownictwa wzmacnia siłę naszego kraju i siłę całego obozu pokoju, przekreśla tym samym nadzieje wroga, krzyżuje jego agresywne zamiary.

„Daremne są nadzieje tych, którzy licząc na naszą słabość, szczerzą na nas grabieżcze zęby... Minał i nie wróci nigdy wrzesień 1939 roku, minał i nie wróci nigdy hańba bezsilności naszego kraju wobec najeźdźcy” — powiedział towarzysz Bierut.

W poczuć tej prawdy jeszcze bardziej będziemy rozwijać tempo naszego przemysłu. Idąc do urn wyborczych, oddamy głos na najlepszych spośród nas, którzy przewozić nam będą w dalszej nieugiętej walce o niezwykłą moc i siłę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

(bt)

Witold Puchalski

Direktor CRS w Lublinie

Gminne Spółdzielnie zaopatrzają chłopów w pełny regionalny asortyment towarów

Sieć dystrybucyjna Gminnych Spółdzielni tylko wtedy spełni swoje zadanie, jeśli dostarczy konsumentom pełnego asortymentu towarów produkowanych przez przemysł socjalistyczny. Poza tym asortyment winien odpowiadać regionalnym potrzebom terenu. Obowiązek czuwania nad potrzebami regionalnymi spoczywa na całym aparacie detalu i hurtu rozpoczynając od sklepowego, a kończąc na dyrektorze hurtowni branżowej. Zapotrzebowanie terenu musi dotrzeć do przemysłu wytwórczego, który wykona zamówienie.

Zasada ta aczkolwiek obowiązuje handel uspołeczniony, nie jest dotychczas stosowana na naszym terenie.

Zadna z dziedzin gospodarki narodowej nie znajduje się pod tak czujną kontrolą szerokich mas społeczeństwa, jak działalność aparatu handlowego. Ta czujna kontrola umożliwia krytykę, przeważnie słuszną, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę, że aparat GS i PZGS popełnia jeszcze wiele błędów i niedociągnięć.

Wśród skarg i zażaleń licznie napływających do CRS, napotyka się dużo ustykliwań na brak w sklepach GS towarów specjalnie na danym terenie połączonych, oraz asortymentu drobnych, mało cennych towarów, jak: guziki, agrafki, spinaki, szpilki, kosmetyki i inne towary niezbędne do codziennego użytku. Odbiorcy wiejszy częstokroć po tego rodzaju drobiazgi muszą jechać do miast i miasteczek oddalonych od siedziby o dziesiątki kilometrów.

Pochodzi to z niedbalstwa aparatu handlowego GS, w którym gdzieś niedłgie pokutuje jeszcze, niestety, „handlarskie” podejście. W pogoni za wykonaniem planu sumarycznego nie dba się o potrzeby i wygodę konsumenta, a wszakże po to powołany został uspołeczniony aparat handlowy, spółdzielczy i państwowy.

Zarządy GS odpowiedzialne za zaopatrzenie ułatwiają sobie zadanie prowadząc obrót towarami szybko-rotacyjnymi, o wysokiej wartości. W ten sposób łatwo wykonują plan obrotu inkasując premię.

System ten musi być wyrugowany z pracy CRS. W tym kierunku zostały poczynione kroki tak przez aparat instrukcyjno-handlowy CRS, jak i przez Wydział Handlu PWRN, który wydał zgodzie z zarządzeniem MHW Nr 515 upoważnienia przedstawicielom hurtowni branżowych dokonania kontroli asortymentowej sieci detalicznej GS i zezwolił na przyjmowanie przez tych przedstawicieli zamówień na brakujące towary. Jest to inicjatywa służąca i potrzebna. Najlepsza jednak inicjatywa jeśli ma być zrealizowana przez ludzi złośliwych lub nieuczciwych ma skutek odwrotny od zamierzonego.

Ob. Franciszek Kościński inspektor terenowy hurtowni „Centrogal”, korzystając z zaświadczania PWRN dokonał kontroli placówek GS Parczew, pow. Włodawa i innych.

Pomijając fakt, że ob. Kościński nie zgłosił swego przybycia Zarządowi GS, czym naruszył obowiązujące przepisy, należy zaznaczyć, że sposób jego „kontroli” w sklepach był do złudzenia podobny do praktyki agentów handlowych z okresu

Rośnie wielki kombinat bawełniany



W Zambrowie rozpoczęto budowę kombinatu bawełnianego, który zostanie uruchomiony w początku 1954 roku. Będzie to jeden z największych i najnowocześniejszych obiektów na terenie województwa białostockiego. Obecnie trwają tu prace przygotowawcze nad montażem maszyn budowlanych i zagospodarowaniem placu budowy.

Na zdjęciu: brygada montażowa Makowieckiego przy montażu kombinatu budowlanego produkcyjnej polskiej. (CAF — fot. Adam Motyl).

kapitalistycznego, kiedy dominowało oszustwo i nabieranie nieświado-my chłopów na różnego rodzaju portrety, dewocjonalia itp. (Sprzedawano za inną umowną cenę, a inkasowano inną, przy czym w wypadku protestu chłopą, sprawę oddawano do sądu, gdzie sanacyjny „sprawiedliwy” sąd zawsze wydawał wyrok na chłopą).

Podobnie ob. Kościński reprezentował „Centrogal” w gminie Parczew i innych.

Kierowniczka sklepu Nr 27 ob. Kamila Lesiak zastraszała pełnomocnictwami ob. Kościńskiego zamówiła aż 200 sztuk pulweryzatorów, tj. baloników fruzjerskich, ale i ta ilość wydała się ob. Kościńskiemu za małą jak na sklep gromadzką VI kategorii, toteż tak manipulował, że dopisał bez wiedzy sklepowej zero i dał do podpisu zamówienia na 2000 baloników. W sklepie Nr 12 sklepowa Regina Adamska zamówiła 50 szklanek do mycia zębów — dopisane zero powiększyło zamówienie do 500.

Kierownik sklepu Nr 2 ob. Lewiński zamówił 40 flaszek eliksiru do ust i tu dodano zero, przez co również dziesięciokrotnie „zwiększono” zapotrzebowanie na wodę kolońską i grzebienie.

Są to nieliczne tylko przykłady. Oszustwo miało miejsce w wielu innych sklepach, przy czym zamówienia wymuszane były straszeniem ukarania sklepowych w drodze administracyjnej.

Postępowanie ob. Kościńskiego prowadzi do zamrożenia masy towarowej, gdzie indziej poszukiwanej, oraz do wytrącenia finansowych środków z obrotu, a tym samym uniemożliwienia GS-om nabywanie innych pokupnych towarów.

Podobnie postępują przedstawiciele Centrali Papierniczej, wmuszając do kupna dużych ilości mało „chożliwych” towarów papierniczych.

Tego rodzaju praktykami pracowników poszczególnych centrali branżowych powinny, jak najszybciej zająć się właściwe czynniki.

I Kongres Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu uchwalili nowe zasady organizacyjne. CRS, jako potężna organizacja spółdzielcza obsługująca prawie całość wymiany między miastem i wsią będzie uzyskiwać masę towarową bezpośrednio z źródeł produkcyjnych i będzie miała prawo występowania w sprawach zaopatrzenia wsi bezpośrednio wobec Rządu, co da gwarancję, że odbiorca chłop otrzyma pełny asortyment towarowy z uwzględnieniem regionalnych potrzeb odbiorców.

E. K.

Czytelnicy piszą

Wypowiadamy zdecydowaną walkę
chuligaństwem

Wielu naszych Czytelników pisze w ostatnich tygodniach o młodzi. Wynika to, być może z tego, że obecnie wiele uwagi poświęcamy młodzieży w związku z takimi wydarzeniami, jak Złot Młodych Przedsiębiorców, początek roku szkolnego, i zbliżające się wybory do Sejmu, w których młodzież weźmie udział, do czego nie miała prawa za sanacji. W listach Czytelników, obok wyrazów podziwu i uznania dla postawy naszej młodzieży, znajdują się również uwagi krytyczne pod adresem tej — na szczęście, nielicznej grupy, której zachowanie przynosi wstyd społeczeństwu.

„Musimy publicznie napiętnować niepoprawnych młodocianych chuliganów — pisze nasz Czytelnik z Lublina ob. M. Knap. — Jeżeli będziemy dalej milczeć, może się wydawać, że nie mamy nic do powiedzenia, że uważamy wybryki części naszej młodzieży za naturalne i dozwolone, a przecież tak nie jest. Często słyszy się narzekania, że późnym wieczorem na ulicach Lublina wala się młodzież w stanie nie trzeźwym, albo do późna przesiaduje w restauracjach i kawiarniach, a wracając, urządza awantury. Wystarczy przejść chociażby ulicą Stalingradzką do miejsca postoju Cyrku,

Dlaczego...

...Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Białej (pow. radzyński) nie zainteresowało się doład gromadami Kostunin — Główne i Jaśki, które nie wywiązują się zupełnie z obowiązku odstawy mleka do zlewni? (8363).

J. Oleksiński

...Zarząd Okręgu Związku Spółdzielni Spożywców w Lublinie nie kontroluje pracy swej placówki w Puławach, w której panoszą się kumoterstwo? Wielu pracowników skarży się, że często premie przydzielane są niesprawiedliwie z pominięciem osób istotnie zasługujących na wyróżnienie. (7884).

W. J.

...niektórzy odbiorcy, jak np. Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Krasnymstawie, Huta Szkła Dubeczno i inne, nie zabierają cegły zakupionej w cegielni „Pokój” w Krasnymstawie, powodując przez to zahamowanie produkcji, gdyż place wokół pieca zawalone są niezabraną cegłą. (8138).

J. Kuch

...Zarząd Gminnej Spółdzielni w Firleju, pow. Lubartów, nie dba o schludny wygląd miejscowej gospody? Kelnerki ubrane są często w brudne fartuchy, pod sufitem pajaki snują bez przeszkód sieci, a w kątach leżą zapomniane stopy wszelkiego rodzaju odpadków. (8124).

St. Kowalczyk

...Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Wąwolnicy (pow. Puławy) nie troszczy się o naprawę wyboistej drogi przy obwodzie stacji kolejowej w Należczowie, mimo że jest to droga, którą przejeżdżają setki chłopskich wozów, jadących ze zbożem na punkt skupu? (8153).

Gustaw Szymczyk

...Dyrekcja PKS w Lublinie nie zwraca uwagi na wygląd poczekalni w Zamościu, gdzie nieraz leżą niesprzątane przez kilka dni stopy butelek, odpadków jedzenia, papierów itp.?

B. Terlecki

aby zobaczyć szalejące grupki młodzieży, tarasujące wszystkie przejścia. Nieraz też wstyd ogarnia człowieka, gdy widzi walczącego się po ulicy podrośniętego, z „kaczynim czubem”, trzymającego papierosa w zębach i z trudem utrzymującego równowagę. Ujemne wrażenie robi też młodzież szkolna szlifująca bruk na Krakowskim Przedmieściu, między godz. 16-tą a 21-szą, a więc w czasie najodpowiedniejszym do odrabiania lekcji“.

Mamy wiele listów o niewłaściwym zachowaniu się młodzieży w kinie i przed kinem, na dworcu kolejowym i w autobusach. Otrzymujemy też listy na ten temat od Czytelników ze wsi.

„Plagą mieszkańców Jaszczowa, Milejowa, (pow. lubelski) i okolicznych wsi jest banda wyrostków, nazwana przez nich samych „Jaszczowianką”, która ma poza sobą już kilkanaście „występów“ — pisze ob. Kazimierzczuk. — Ani jedna zabawa, przedstawienie czy uroczystość nie może się odbyć bez ich udziału. Oni to przed kilkoma tygodniami wywołali na weselu w Łysolajach bójkę, w czasie której został ciężko zraniony młody chłopiec St. Mankiewicz. Wprawdzie niedawno kilkanaście z nich, — jak: Waldemarem Iwanikiem, Antonim Krowakiem i Zdzisławem Podgórskim, w czasie jakiegoś głośniejszego „występu“ zaopiekowały się organa M.O. a reszta trochę przychyla, to jednak należałoby zastosować jakieś środki zapobiegawcze, aby nie dopuścić do ponownego „uaktywnienia“ się awan-

turników. Energię, której nadmiar wyładowują w bójkach, trzeba skierować na właściwe tory. Trzeba się nim zająć i nauczyć ich uczciwej pracy“.

„W gromadzie Baran (gmina Firlej, pow. Lubartów), — pisze ob. Dębniak — jest szajka, która po nocach gra w karty u Michała Majchra, a potem urządza awantury na drodze i zakłóca spokój ludziom, obrzucając kamieniami dachy kryte blachą, albo też dobijając się do drzwi i okien. Przywódcą szajki jest Jan Rojek, a jego najbliższymi kompanami są: Eugeniusz Rojek i Leszek Wójtowicz“.

„Młodzież gromady Nadrybie (gmina Wiszniewice, pow. Chełm) często urządza zabawy w miejscowej świetlicy — czytamy w liście ob. Wiśniewskiego. — Mówi się przy tym, że dochód przeznaczony jest na remont i dekorację świetlicy. W rzeczywistości jednak pieniądze idą do kieszeni ob. Marcinłaka, ob. Paradowskiego i paru innych, którzy w czasie zabawy uplają się i robią gorszą awanturę. Przewodniczący Zarządu Koła ZMP, Mieczysław Jędruszcak, nie stara się wpłynąć na kolegów i sprowadzić ich ze złej drogi. Trzeba więc, aby tą sprawą zajął się energicznie Zarząd Gminny ZMP w Cycowie“.

Uwagi i wnioski naszych Czytelników są słuszne. Nie możemy patrzeć bezzęcznie na wybryki garstki młodocianych awanturników, podrywających dobre imię naszej młodzieży. Organizacja ZMP, władze szkolne, nauczycielstwo i rodzice, powinni w sposób energiczny i bezkompromisowy tępić wszelkie przejawy chuligaństwa wśród młodzieży. Tylko zdecydowany i jednolity front tych wszystkich czynników (w razie potrzeby wspólnie z organami M.O.) może przynieść całkowite zwycięstwo w walce z panoszącym się w niektórych miejscowościach chuligaństwem. G. S.

Dlaczego samochód PKS nie zabiera pasażerów
mających bilety miesięczne

W dniu 29 sierpnia samochód osobowy PKS, jadący ze Skierbieszowa do Lublina, a odchodzący z Izbicy o godzinie 6.31, nie zatrzymał się na przystanku w Izbicy, gdzie czekało kilku pasażerów, mających bilety miesięczne. Podobny los spotkał pasażerów dojeżdżających do pracy z Wólki Orłowskiej. Z tego powodu ośmiu pracowników przybyło do pracy w Krasnymstawie z godzinnym opóźnieniem.

Podobny wypadek zdarzył się w dniu 1 września, mimo że pasażerowie stanęli na środku jezdni i pokazywali bilety miesięczne, w nadziei, że w ten sposób zatrzymają samochód. Kierowca oświadczył jednak czekającym, że na przystanku nie ma napisu, mówiącego o tym, iż stąd dojeżdżają ludzie do pracy. Gdy pasażerowie zażądali książki zażaleń — konduktorka uznała, że nie ma żadnego powodu do wpisywania zażaleń.

W związku z tym dyrekcja PKS w Lublinie powinna pouczyć konduktorkę, że pasażerowie mają prawo wpisywać do książki swoje uwagi, życzenia i zażalenia.

Urzędnik PKS, który wydaje bilety miesięczne, powinien otrzymać polecenie, aby na przystanku umieszczony był napis, informujący konduktorów i kierowców o ilości osób, dojeżdżających stąd do pracy. (8475).

L. Jawor

Niedbale
wypełniają kwity

Zarząd Gminnej Spółdzielni SCH w Rudach (gmina Końskowola, pow. Puławy) niedbale wypełnia kwity, wydawane chłopom za żywiec odstawiony na punkt skupu. Często przy kasie okazuje się, że na kwitach brak koniecznych podpisów członków Zarządu lub księgowego. Na przykład w dniu 30 sierpnia 40 chłopów musiało wracać z Gminnej Kasy Spółdzielczej w Końskowoli do biura Gminnej Spółdzielni w Rudach, właśnie z powodu braku podpisu księgowego na kwitach. (8382).

P. Maciejewski

TAM BĘDZIE LEPIEJ

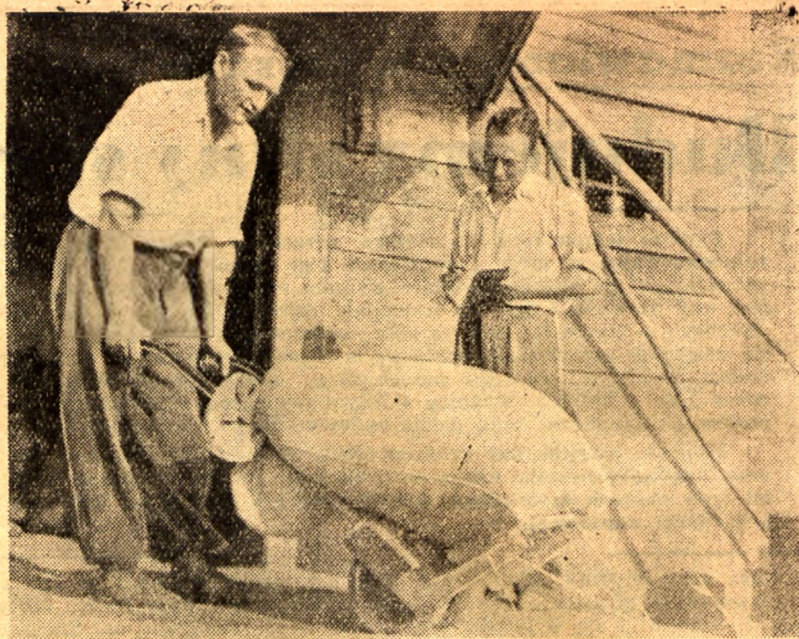
Życie kulturalno-społeczne w Parcezie skupia się w miejscowej gospodzie ludowej. Ponieważ ze zrominalnych względów nie może ona pomieścić wszystkich mieszkańców Parcezy, tu i ówdzie padają głosy, aby gospodę ludową przenieść do Miejskiego Domu Ludowego, który od dłuższego czasu stoi nieczynny. MRN w Parcezie zdecydowało o tym niebawem. (8341).

DWIE UROCZYSTOŚCI

Niedawno w gminie Potok Wielki odbyła się uroczystość zamknięcia świetlicy gminnej. Przewodniczący GRN w swoim przemówieniu powiedział m. in.: „Było otwarcie świetlicy, to musi być i zamknięcie“. Tak też się stało. Uprzejmie prosimy GRN o zawiadomienie nas o terminie uroczystości powtórnego otwarcia świetlicy. (8255).

ORYGINALNA GOSPODA

Gospoda ludowa w Kamionce (powiat Lubartów) ze względu na stan



Stefan Rozwadowski, malarolny chłop z Rudzienka i Kazimierz Rączka, malarolny chłop z Michowa przodują na terenie gminy Michów (powiat lubartowski) w realizacji planowego skupu zboża. Rozwadowski wykonał roczny plan w 144 proc., Rączka zaś w 164 proc. — Na zdjęciu: obaj przodownicy przed magazynem GS w Michowie. Fot. — M. Targoński

Lubelska Filharmonia
na wsi

W myśl przygotowanej przez zespół Filharmonii akcji „Z muzyką i pieśnią na wieś” w ramach akcji propagandowej przed wyborami do nowego Sejmu Ustawodawczego, w dniach 12 września br. Filharmonia Lubelska wyjechała z koncertem do Gorzkowa i Żółkiewki w pow. krasnostawskim. Dzięki propagandzie Gminnych Rad Narodowych przybycie Filharmonii z zaciekawieniem oczekiwane przez ludność wiejską powitano entuzjastycznie. W Gorzkowie w przepelnionej świetlicy (250 osób), w Żółkiewce w sali szkolnej (300 osób) odbyły się popularne koncerty. Szczególnym powodzeniem cieszyły się utwory Moniuszki, Kiesewettera i Bryka o motywach ludowych. Publiczność gorąco oklaskiwała dobrze przygotowane prelekcje z pokazem instrumentów.

Z entuzjazmem przyjęto solistę Michała Szopskiego, który wykonał kilka pieśni i arii moniuszkowskich.

Dyrygent Robert Sałanowski i soliści otrzymali kwiaty zaś orkiestrę gorąco zapraszano na ponowne koncerty.

Świadczy to wymownie, że wieś potrzebuje muzyki poważnej dobrze wykonanej i na wysokim poziomie. W sali szkolnej w Żółkiewce z powodu niespodziewanego braku światła elektrycznego koncert odbył się przy 40 świecach, które przy pulpitach orkiestrantów i dyrygenta trzymała chętnie młodzież szkolna. Zachęcona tym powodzeniem i entuzjastycznym przyjęciem Filharmonia postanowiła dać w terenie jeszcze dodatkowe dwa koncerty. Następnym koncertem odbędzie się w Izbicy, a potem w Siennicy Różanej.

We wrześniu ponadto Filharmonia wyjedzie do Białej Podlaskiej, zaś w dniu 24 bm. gości będzie w Lubelskiej Fabryce Samochodów Ciężarowych. H. Piłta

Ożywić pracę Koła ZMP
przy budowie Cementowni Rejowiec II

W roku ubiegłym, z chwilą przeniesienia się Zarządu Budowlanego Nr 2 LPZB z Chełma do Rejowca, powstało tu koło ZMP, którego przewodniczącą wybrano Zuzannę Rybak. Na początku nie można było myśleć o rozwinięciu ożywionej działalności koła ze względu na małą ilość członków i brak świetlicy. Mimo to zebrania odbywały się przynajmniej raz w miesiącu. Zarząd koła nie umiał jednak podzielić pracy między swoich członków, wskutek czego cały jej ciężar spadał na przewodniczącą. Gdy liczba młodzieży w zakładzie zwiększyła się, przydzielono etatowego przewodniczącego. Wydawało się wówczas, że praca w kole rozpocznie się teraz na dobre. Niestety, oczekiwania te zawiodły, mimo, że koło ma do swej dyspozycji nową świetlicę. W chwili obecnej liczba zatrudnionej młodzieży wzrosła do 700. Z tego do koła ZMP

należy niewielka część młodzieży, na zebrania zaś przychodzi znikoma ilość.

Przyczyn takiego stanu należy szukać przede wszystkim w słabej aktywności nowego Zarządu Zakładu ZMP, który za mało interesuje się młodzieżą, nie organizuje żadnych odczytów, pogadek, czy wieczorów dyskusyjnych. Zarząd nie potrafił zorganizować nawet zespołu redakcyjnego gazetki ściennej. Rządko zwolowane zebrania zamieniają się przeważnie w zabawy taneczne. Świetlica nie spełnia swojego zadania, gdyż oprócz zabaw tanecznych, nie ma tam żadnych imprez ani też pracy kulturalno-oświatowej.

Zarząd Powiatowy ZMP powinien zainteresować się pracą Zarządu Zakładowego przy budowie Cementowni Rejowiec II i pomóc mu do ożywienia działalności koła. (8476).

T. Niedźwiedź

Przez krytyczne okulary

zaopatrzenia w środki konsumpcyjne musi uzupełnić swoją nazwę. Pełny tytuł winien brzmieć: — Gospoda Ludowa w Kamionce dla gości z własnym pożywieniem. (8217).

TO DOPIERO JAZDA

Wielu konduktorów PKS w odpo-wiedzi na okazywane delegacje podróżnych jadących służbowo i pragnących dostać się do autobusu, odpowiada w ten sposób: „Jak obywatel ma delegację, to niech jedzie na delegacji, ja do wozu nie wpuszczę“.

Czujemy się w obowiązku podać do wiadomości ob. ob. konduktorom, że o ile wyjechać na delegację jest bardzo trudno, o tyle na zieloną trawę — bardzo łatwo. (8392).

PIES WIDMO

Gdy lekarz weterynarii Państwowego Ośrodka Leczniczego Zwierząt w Wysokiem (powiat Krasnostaw) wychodzi na spacer ze swym buldogiem „Bobobobem” życie w osiedlu zamiera. Dzieci z placem i piskiem

chowają się pod łóka, starsi barykadują drzwi, a ci którzy nie zdają dobieć do domów, okopują się pośpieszenie lub wdrapują na drzewa. Każdy przecież chce żyć... Dopiero, gdy krwawy „Bobobob” wraca do domu, życie w Wysokiem zaczyna się od nowa. (8327).

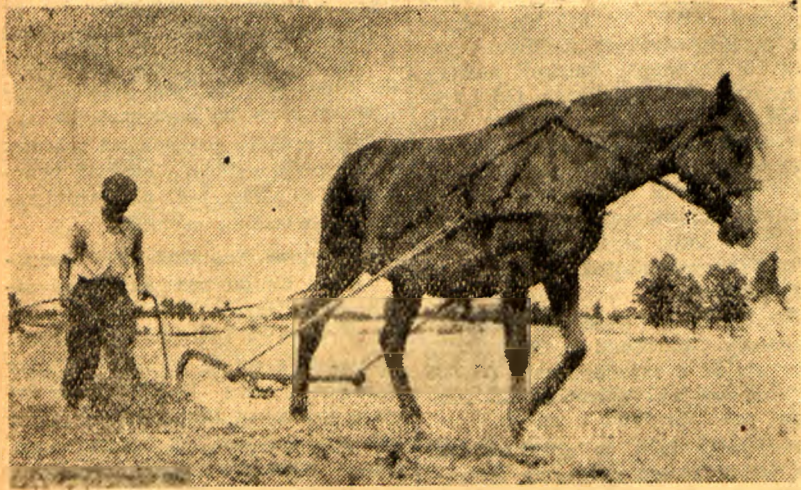
CHYBA NIE KOŃ

Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Łukowie ma konia. Koń ma cztery nogi, potrzebne mu są zatem cztery podkowy. Oddano więc konia do podkucia do Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Metalowców w Łukowie. Konia podkut., a w rachunku na sumę 135 zł. 39 groszy były takie pozycje:

„Rachunek za podkucie konia na cztery nogi. Zużyto: 15 kg koksu, 0,5 kg ufnali oraz 5 godzin roboty...”

Zdaje się, że tu jest ktoś inny kuty na cztery nogi... (8434).

(Na podstawie korespondencji Jur).



W wyniku szerokiej akcji uświadamiającej coraz więcej rolników docenia konieczność podorywki ściernisk. Do tych świadomych rolników należy Jan Łukaszek z gromady Komarówka w pow. chełmskim.

»Zabłysła już jutrzienka komunizmu«

Kraj Rad w przededniu XIX Zjazdu WKP (b)

We wszystkich zakątkach Związku Radzieckiego, w przedsiębiorstwach i fabrykach, w kolchozach i w instytucjach — wszędzie ludzie radzieccy studiują dokumenty, opublikowane w związku ze zbliżającym się XIX Zjazdem WKP (b): projekt dyrektyw XIX Zjazdu w sprawie nowego planu 5-letniego i projekt zmienionego Statutu Partii — dokumenty, które otwierają przed krajem radzieckim wspaniałe perspektywy dalszego rozwoju na drodze wiodącej do komunizmu.

W całym kraju wzmaga się entuzjazm pracy. 27 sierpnia „Prawda” podała, że załoga Moskiewskiej Fabryki Samochodów im. Stalina (ZIS) podjęła socjalistyczne zobowiązania dla uczczenia XIX Zjazdu Partii. Zobowiązania te przewidują m. in. przedterminowe zakończenie planu 9-miesięcznego — do dnia 21 września, wykonanie ponad plan produkcji wartości 30 milionów rubli, zaoszczędzenie w ciągu roku 40 milionów rubli i oddanie do użytku w dniu rozpoczęcia obrad Zjazdu 4.300 m² nowej powierzchni mieszkalnej. Załoga ZIS zwróciła się z apelem do wszystkich pracowników przedsiębiorstw przemysłowych Moskwy, wzywając ich do masowego organizowania współzawodnictwa ku uczczeniu Zjazdu Partii.

Apeł ten spotkał się z szerokim odzewem na terenie całego kraju. Podejmują nowe zobowiązania i rozwijają współzawodnictwo socjalistyczne załogi I Fabryki Łożysk Kulowych i Fabryki „Kalibr” w Moskwie oraz szereg innych przedsiębiorstw w różnych miastach ZSRR, wiele kolchozów i sowchozów.

Wspaniała perspektywa pokojowej pracy w imię triumfu komunizmu jest dla ludzi radzieckich bodźcem do jak najszybszego wykonania zadań, nakreślonych w nowym planie 5-letnim. Dał temu m. in. wyraz maszynista parowozowni Moskwa — Towarowa, laureat Nagrody Stalinowskiej i deputowany do Rady Najwyższej ZSRR, Wiktor Błażenow. W artykule poświęconym XIX Zjazdowi Partii, Błażenow opowiedział, że pewnego dnia, gdy prowadził ciężki pociąg z urządzeniami dla kanału Wołżańsko - Dońskiego i zaczął zwiększać szybkość, jego młody pomocnik, Kowalski, wyrzekł słowa, które na długo utkwiły Błażenowowi w pamięci: „Mamy dokąd się spieszyć. Zabłysła już jutrzienka komunizmu...”

— Właśnie teraz, gdy rozmyślam nad cyframi projektu dyrektyw w sprawie piętego planu 5-letniego, przypominam sobie znów te słowa — pisał Błażenow.

Wzrasta entuzjazm pracy na wielkich budowliach komunizmu. „We wrześniu położymy pierwsze metry szkieletu betonu pod gmach elektrowni wodnej” — zobowiązują się robotnicy, technicy i inżynierowie, zatrudnieni na budowie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej.

Ten nowy zryw entuzjazmu, to nowe radosne uczucie, przepajające serca wszystkich ludzi radzieckich, jest wyrazem moralno - politycznej jednności społeczeństwa radzieckiego, które nie zna wyzysku człowieka przez człowieka, wyrazem istniejącej w kraju radzieckim prawdziwej przyjaźni między narodami, wyrazem potężnego patriotyzmu radzieckiego.

Na apel Komitetu Centralnego Partii rozpoczęły się w całym kraju dyskusje nad projektem dyrektyw XIX Zjazdu Partii. Jest rzeczą charakterystyczną, że uczestnicy dyskusji nie tylko uznają całkowitą realność nakreślonego planu, którego gigantyczne zadania zdumiały cały świat, ale wysuwają konkretne propozycje zwiększenia produkcji w poszczególnych gałęziach gospodarki narodowej.

Uczucia patriotyczne ludzi radzieckich znajdują wyraz w wielkich czynach. W ramach swych nowych zobowiązań robotnicy radzieccy wydobywają już tysiące ton węgla ponad plan, produkują ponad plan tysiące ton metalu, tysiące maszyn. Kolchoźnicy w szybkim tempie dokonują sprzętu zbóż i troszczą się już dziś o to, by w następnym roku zebrać jeszcze bogatsze plony.

Przygotowując się do XIX Zjazdu Partii, ludzie radzieccy jeszcze wyżej wznoszą sztandar walki o pokój. „Nowy plan 5-letni — czytamy w apelu załogi ZIS — stanowi wymowne świadectwo pokojowego budownictwa komunistycznego w ZSRR, odzwierciedla walkę narodu radzieckiego o utrwalenie pokoju na całym świecie”.

Ludzie radzieccy wiedzą dobrze, że droga ich, opromieniona wielkim geniuszem Stalina, jest drogą słuszną. Prowadzi ona do dalszego wzrostu potęgi państwa radzieckiego, do podniesienia dobrobytu narodu radzieckiego, do utrwalenia przyjaźni z krajami demokracji ludowej, ze wszystkimi prawdziwymi obrońcami pokoju we wszystkich krajach. Droga ta wiedzie naród radziecki do komunizmu.

Ludzie radzieccy wykonali z powodzeniem wszystkie poprzednie pięcioletki — wbrew złowieszczym przewidywaniom i kłopotom wrogów. Toteż dzisiaj nikt już nie wątpi, że nowy plan pięcioletni będzie również z powodzeniem wcielony w życie. Cały naród radziecki przygotowuje się do XIX Zjazdu Partii, pewny swoich sił i sił narodów, walczących o pokój. (j. m.).

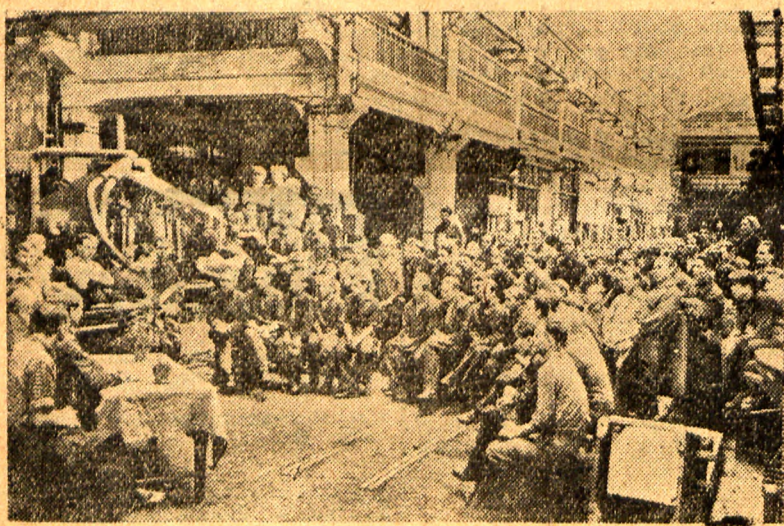
CZY ZNASZ POLSKIE FILMY

Kupon konkursowy Nr 8

Zdjęcie przedstawia film:

Nazwisko i imię biorącego udział w konkursie:

Dokładny adres zamieszkania:



W Związku Radzieckim rozszerza się ruch współzawodnictwa na cześć XIX Zjazdu WKP(b). W oddziałach fabrycznych odbywają się zebrania poświęcone omówieniu podjętych zobowiązań. Na zdjęciu: zebranie załogi jednego z oddziałów fabryki „Krasnyj Proletarij”, — przemawia ślusarz-stachanowiec P. Iwanow. (CAF).

W ogóle wielu w tym czasie działało towarzyszy, którzy dobrze się zasłużyli sprawie robotniczej we Włocławku, chociażby Perlikowski Józef (a). On właśnie przerobił Marusika na komunistę, gdy jeszcze razem pracowali w ładowni Celulozy, na jakie dziesięć lat przed moim wstąpieniem do partii. Bardzo się po wzięciu Perlikowski wykształcił. Nie znając go jeszcze słyszałem, że mówca z niego nadzwyczajny. Raz przyszedł do teatru na wiec wyborczy sanacji. Sam jeden przeciwko wszystkiemu pułkownikom, prezesom, magistrum. Zmiał, stał i gadał, ile chciał — pouciekali, a on został na sali z masami.

Rychlik, który zawsze dawał się słowami, trawiony obawą, że zaraz mu przerwa, sepieniący Staszek Rychlik wszystko by oddał, żeby tylko mówić jak Perlikowski!

Co do Rychlika, to on w owym czasie już niby to ufał Szczęsnemu, ale nie za bardzo. Może nos go jeszcze bolał, a może inaczej w pracy podziemnej nie można — Szczęśny nie wiedział.

„Trochę stawiak, no i hazard lubi, w karty grał całą noc — myślał, — Poza tym chłopak kalibrowy, kuty szelma, jeśli chodzi o technikę”.

Punktem przełomowym w ich stosunkach była akcja Trzech L...

O tym, że taka akcja będzie, Szczęśny nie miał pojęcia. Po prostu w połowie stycznia zebrał się u Gawlikowskiego we czwórce: Gawlikowski, Szczęśny, Bajurski i Rychlik. Rychlik przyniósł literaturę, więc najpierw posłuchali życiorysów, które Szczęśny czytał wśród świergotu ptaszków, potem Rychlik tłumaczył im, jak mógł, trzy tezy Lenina o dyktaturze proletariatu.

W parę dni potem, 20 stycznia, Rychlik powleciał Szczęśnemu na osobności:

— Jutro rocznica śmierci Lenina. Sztandarki wartaloby zarzucić. Poszlibyście ze mną?

— Czemu nie.

— Ale jak ziąpą, to można kukać ze trzy lata za kratami.

— No to będę kukał... Ciągłe wam się zdaje, że ja to słomiany ogień... Czwartki nieszczęśliwe!

a) — Józef Perlikowski — znany działacz robotniczego ruchu klasowego na terenie Włocławka, wielokrotnie więziony za czasów sanacji, zamordowany przez gestapo w 1942 roku w Brześciu nad Bugiem.

Zdjęcie konkursowe nr 8



ZE SPORTU

Już wkrótce rozpoczną boje bokserzy

W najbliższym czasie rozpoczną się mecze I i II Ligi Bokserkiej. Ustalono już terminarz rozgrywek bokserkich. W I Lidze startować będą następujące zespoły: CWKS, Gwardia Warszawa, Kolejarz Gdańsk, Stal Chorzów, OWKS Lublin i Gwardia Gdańsk.

I ROUNDA

5 października
CWKS — Kolejarz Gdańsk.
Stal Chorzów — Gwardia Warszawa.
Gwardia Gdańsk — OWKS Lublin.
14 października
Kolejarz Gdańsk — OWKS Lublin.
Stal Chorzów — Gwardia Gdańsk.
9 listopada
Stal Chorzów — Kolejarz Gdańsk.
Gwardia Gdańsk — CWKS.
Gwardia Warszawa — OWKS Lublin.
23 listopada
Kolejarz Gdańsk — Gwardia Warszawa.

CWKS — OWKS Lublin.
Stal Chorzów — Gwardia Gdańsk.
14 grudnia
Gwardia Gdańsk — Kolejarz Gdańsk.
OWKS Lublin — Stal Chorzów.
Gwardia Warszawa — CWKS.
II ROUNDA
4 stycznia
Kolejarz Gdańsk — CWKS.
Gwardia Warszawa — Stal Chorzów.
OWKS Lublin — Gwardia Gdańsk.

Przed meczem piłkarskim w NRD

Sekcja piłki nożnej GKKF powołała na mecz piłkarski z NRD (21 bm. w Warszawie) 18 następujących piłkarzy:

bramkarze — Szymkowiak i Wyrobek;
obrońcy — Gędek, Janduda, Bartyla i Banisz,
pomocnicy — Bieniek, Suszczyk, Mamon i Strzykowski,
atak — Mordarski, Anioła, Alzer, Cieślak, Wiśniewski, Trampisz, Gronowski i Kubecz.
Wymienieni zawodnicy będą zgromadzeni od czwartku w AWF, gdzie będą przygotowywali się do zawodów.

1 lutego
OWKS Lublin — Kolejarz Gdańsk.
Gwardia Gdańsk — Gwardia Warszawa.
OWKS — Stal Chorzów.

15 lutego
Kolejarz Gdańsk — Stal Chorzów
CWKS — Gwardia Gdańsk
OWKS Lublin — Gwardia Warszawa.

1 marca
Gwardia Warszawa — Kolejarz Gdańsk.
OWKS Lublin — CWKS.
Gwardia Gdańsk — Stal Chorzów.

15 marca
Kolejarz Gdańsk — Gwardia Gdańsk.
Stal Chorzów — OWKS Lublin.
CWKS — Gwardia Warszawa.
W najbliższych numerach naszego piśmiśna podamy dokładne dane dotyczące systemu rozgrywek II Ligi Klasy Wojewódzkiej i Powiatowej.

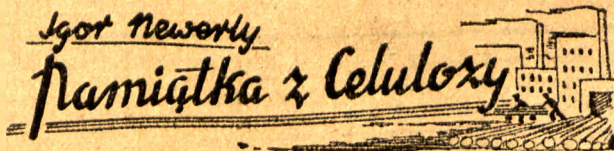
Ze sportu w ZSRR

W dalszym ciągu mistrzostw ZSRR w koszykówce, rozgrywanych w Jerywanu w grach finałowych uzyskano następujące wyniki: będąca bez porażki moskiewska drużyna WWS pokonała Dynamo (Moskwa) 75:44, a zeszłoroczny mistrz — drużyna z Kowna Zalgiris wygrała po ciężkiej walce z Dynamo (Tbilisi) 51:49.

W grupie kobiet koszykarki Moskiewskiego Instytutu Lotniczego zwyciężyły leningradzki Spartak 31:27.

Na zawodach w Rydze Liepaskals ustanowił rekord ZSRR w chodzie na 30 km, uzyskując czas 2.28.13. Zawodniczka z Odessy Kildiszewa pobiła rekord ZSRR kobiet w strzelaniu z karabinka małokalibrowego na dyst. 50 m z pozycji stojącej, uzyskując 370 pkt. na 400 możliwych. Drużyna Leningradu na tym samym dystansie w strzelaniu z trzech postaw uzyskała 2.866 pkt. na 3.000 możliwych, co jest również nowym rekordem ZSRR.

(80)



— W takim razie przyjdzie o dziesiątej pod „Słońce”.
O dziesiątej udał się spod tego kina w kierunku dworca.
— Na Kokoszkę idziemy — wyjaśni Staszek. — Sztandarki przyniosła chłopaki z Kokoszki. Dla nich jestem Corobią. Też powinniście mieć pseudo.
— Niech będzie Bida — zdecydował po namyśle Szczęśny.

— Dobrze pseudo. Towarzysz Bida... Lepšie od mojego, jak babcię kocham. Skąd wam to przyszło?

— A bo tak mnie kiedyś przezwano. To było w ochronce, a w Sybirsku przeciw urodził się Lenin i dziś akurat jego rocznica... Pasuje. Nawet domek ten widziałem, w którym się urodził, tylko wtedy nie mnie to nie obchodziło.

Za żelaznym mostem, po drugiej stronie torów, czekało na nich dwóch towarzyszy z Kokoszki. Jeden poszedł ze Szczęśnym, drugi ze Staszkiem. Zarzucili sztandarki na druty w ciemnej dzielnicy, rozebranej jak śmietnik i przykrytej tymczasem śnieżną ponową.

Zrobiwszy swoje, znów się rozeszli i śmiali się ubawieni przegodą — jak Corobią spłoszył spod muru uczennice z pedzłami.

Szczęśnemu został jeszcze jeden sztandarek, więc go wyjął i już się zamachnął, wtem zza rogu ukazało się dwóch mundurowych.

Waypa zdała się murowana. Zaulek był ślepy, u wylotu jego stali zaskoczeni policjanci.

Nagle Szczęśny, pochyliwszy głowę, poszedł wprost na policjantów, krokiem pewnym, zdecydowanym, z lewą ręką zaciskającą na sztandarku, z prawą w kieszeni płaszczu.

Ruszyli za nim bezwiednie — jak on, to i oni. Czterech ich sunęło w mroku, a każdy miał prawą rękę w kieszeni. Policjanci jak na komendę podnieśli paski. Byskawicznie, można powiedzieć, zarzucili z brody na czapkę

— Ależ panowie... My nie na służbie!

Cztery widma milczące i groźne przeszły obok, skręciły w przecznicę, a władza czmychnęła pod most.

— To był Turek, a drugi był siłwoń — zauważył Staszek. — Ale swoją drogą, Bida, musisz wiedzieć, że z tym się nie chodzi.

— Z czym?

— A z tym, co trzymasz w kieszeni.

— Fige trzymam — odrzekł Szczęśny pokazując gołą pięść. Spokojnie, z pewną nawet urazą, że prostą rzecz naturalną, musi jeszcze tłumaczyć.

Staszek parsknął na całą ulicę.

— A niech cię! Myślałem, że masz jowiak broń! — rżał do wtóru obydwóm kokoszkonom. — Wszyszcysmy tak myśleli... Bida, będzie z ciebie fajny „technik”!

Mroźna noc już na dobre stężała, gdy Szczęśny wracał ze Staszkiem do domu. Gdzieś tam w powietrzu, opadając się sennym ciemnością, Suchy pył śnieżny wirował pod nimi jak śma. Ulica szczyrzyła się ostrokołom ulomnych parkanów, z wyrwami płazów opuszonych, zlejących czarną rozpaczą. Za każdym parkanem psy czuwały nad światłem znajomym zapachów, nad światłem wymerdanym, zamkniętym na kłódkę, obszczykiwały nerwowo nieznane w krokach dwóch towarzyszy. Poskrzyp tych kroków był niecierpliw i zgodny, do rytmu słów skandowanych z przejęciem.

— Widmo krąży po Włocławku — widmo komunizmu.

Wychynęło ono z rana na miasto czerwienią sztandarów, na drutach. Wyjrzało z ulotek, z napisów na murach: „L”, i znów „L”, i jeszcze raz „L” — trzy razy pod rząd. A potem wyraźniej: „Lenin — Liebknecht — Luksemburg!” I już zupełnie wyraźnie, po prostu: „Niech żyje Polska Republika Rad!”

Zerwała się defa z Wajszycem na czele — zrywać, ścierać, łapać!

Wybiegł na miasto gruby Wajszyc z mordą czerwoną, masarską, ten sam, co kiedyś, w czasie strajku, zawarował na Szczęśnego przy bramie Celulozy: „Nie pętać się, nie pętać... Tu czy tam?”

C. d. n.